

TEGO NIE ZNAJDZIECIE W ŻADNEJ GAZECIE!



LISTOPAD/GRUDZIEŃ 2022, SOCHACZEW

NUMER 2 (236)

## FOTKA Z BERLINA



### Dziewczyny i jeden chłopak z 4a1p na wycieczce OD REDAKCJI

#### Odkryj swój talent!

Udało się nam przed świętami złożyć gazetkę. To naprawdę niesamowite. Oczywiście ogromna w tym zasługa Denisa, który przy składzie gazetki nie ma sobie równych! Jeśli sięgniecie głębiej na pewno zauważycie nowych autorów.

To pierwszoklasiści, pełni zapału, co nas bardzo cieszy. Wiadomo, ci starsi mogą czuć się "wypaleni zawodowo", tak to nazwijmy albo muszą oddawać się innym zajęciom.

Teksty napisali również informatycy, którzy zmierzali się z niełatwą formą publicystyczną, czyli reportażem.

Wielkie brawa. W tym numerze znajdziecie sporo wywiadów. Okazuje się,

że mamy w szkole wiele utalentowanych osób. Julię Matczak znacie doskonale, jest obiecującą, młodą wokalistką, która z powodzeniem próbuje swoich sił w różnych konkursach wokalnych.

Mamy również utalentowanych szachistów: Julia i Kinga przeprowadziły z nimi wywiad. Są dziewczyny które grają w rugby Ewelina i Maja - wiem, niektórzy znają je, ale czy wiedzą, gdzie i z kim trenują. To nie wszystko. Mamy w szkole talenty literackie w klasie IVaLO, teraz grono miłośników literatury powiększyło się o dziewczyny z klasy IaLO. Polecamy lekturę ich wierszy i opowiadań.

*Milej lektury*

*Redakcja*

## W TYM NUMERZE:

- 2 Mundial 2022 – hit czy kić?
- 3-4 Ciemne strony postępu
- 5 Przechodzień ofiarą kierowcy
- 6-7 Nauka w kinie, fikcja czy fakt
- 8 Wszyscy żyjemy... Świętami
- 9 Studniówka tuż, tuż...
- 10-11 Wywiad z Julią Matczak
- 12-13 Top osiemdziesiątki – szachiści
- 14 Rugby w rodzinie
- 15-16 Rugbistki Osiemdziesiątki
- 17 Uczniowie listy piszą – ZKM odpowiada
- 18 Ciemna strona Dubaju
- 19 Osiemdziesiątka i program Kulturalna Szkoła na Mazowszu
- 20 Nie piszą do szuflady
- 21-22 Na zawsze i na wieczność
- 23 Inna miłość
- 24 Czas
- 24 Tęsknota
- 25 Osiemdziesiątka nach Berlin
- 26 Spotkanie wigilijne
- 27 Mikołajki
- 27 Poezja w szkole

# Mundial 2022 - hit czy kit?

**Wi**ększość z nas słyszała już o rozpoczęciu się Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej 2022. Jest to pierwszy w historii mundial odbywający się na Bliskim Wschodzie, w Katarze. Kolejną zaskakującą informacją jest, że te mistrzostwa trwają w okresie jesiennym. Czy to połączenie wpłynie dobrze na wyniki drużyn biorących udział w turnieju?

Mundial to zawody piłkarskie, w których biorą udział kraje z całego świata. Odbywają się co cztery lata i co mistrzostwa zmienia się organizator. W tym roku Katar jest gospodarzem wydarzenia. Mistrzostwa rozpoczęły się 20 listopada 2022, a skończą 18 grudnia 2022. Niedawno wyciekły informacje na temat budowy stadionu, na którym zawodnicy toczą rozgrywki.

**Okazało się, że podczas budowy miejsca do gry zginęło ponad 6,5 tys. robotników.** Ludzie pracowali w bardzo złych warunkach i bez zabezpieczeń. Liczba osób, które straciły tam życie, jest przerażająca, ponieważ nigdy wcześniej w historii mistrzostw świata w Piłce nożnej nie było takiej sytuacji. W tegorocznym

turnieju biorą udział 32 drużyny, które są podzielone na 8 grup. Nasza reprezentacja jest w grupie C razem z Meksykiem, Arabią Saudyjską oraz Argentyną. Do tej pory zagraliśmy mecz wyłącznie z Meksykiem, który pomimo licznych prób ataków na bramkę przez polskich zawodników zakończył się remisem. Ciekawym faktem jest to, że w tym roku udział w Mundialu wzięły jedynie 32 państwa, natomiast od następnych mistrzostw udział drużyn startujących w turnieju zwiększy się do 46.

**Czy Katar dał radę zorganizować Mundial dla 46 drużyn?** Jest to niesprawiedliwe wobec innych narodów, gdyż wiele innych krajów na świecie również chciałoby wziąć udział w tym wydarzeniu.

Po zagłębieniu się w temat, samodzielnie możemy ocenić, czy te mistrzostwa zakończyły się światowym uznaniem, czy dotychczasowa opinia utrzyma się.

*Julia Poświata*



# Ciemne strony postępu

**Ś**wiat wokół nas cały czas się zmienia. Populacja Ziemi wciąż rośnie, a wraz z nią jej potrzeby. Niestety nasza planeta nie jest w stanie nadążyć za tak szybkimi zmianami, co często kończyło się ogromnymi stratami w środowisku naturalnym. W tym artykule przedstawię wam kilka przykładów tego jak ludzka działalność potrafi zaburzać równowagę w przyrodzie, a nawet w kosmosie.

## *Jezioro, które stało się pustynią.*

Woda jest jednym z najcenniejszych zasobów na naszej planecie, jest warta dużo więcej niż węgiel, ropa czy złoto. Bez niej, na Ziemi nie powstałoby życie.

Jednym z wielu sektorów naszego społeczeństwa, który nie mógłby funkcjonować bez wody jest rolnictwo. Wielkie pola uprawne potrzebują ciągłego nawadniania. Już od czasów starożytnych ludzie wykorzystują irygację w celu użyź-

nienia gleby. Jednak nadmierne odprowadzanie wody, może przynieść niepożądane konsekwencje.

Jedną z najgorszych katastrof ekologicznych spowodowanej złym gospodarowaniem wody jest Jezioro Aralskie położone w centralnej Azji. Do drugiej połowy XX w. tereny wokół niego były żyzne i zamieszkane przez rybaków. Tak było do czasu, kiedy Sowieci postanowili zmienić bieg dwóch rzek mających ujście w jeziorze w celu nawodnienia swoich hodowli bawełny. W ciągu następnego dziesięcioleci ilość wody zmalała o 75%, wskutek czego jezioro uległo zasoleniu.

Spowodowało to śmierć miejscowych gatunków zwierząt i roślin. Potem obszary te opuściła miejscowa ludność, pozbawiona dawnego źródła dochodu. Dzisiaj tereny te pokrywa jałowa pustynia, na której leżą zardzewiałe wraki statków, będące jedyną pozostałością po dawnym jeziorze.

**c.d. str .4**



# Ciemne strony postępu c.d.

## Wyspy i góry z plastiku

Zapewne wiele razy zdarzyło Ci się usłyszeć „To tylko jeden papierek”, kiedy ktoś wyrzucał opakowanie po słodyczach na ziemię. Codziennie robią tak miliony ludzi.



Większość opakowań na produkty spożywcze w naszych czasach jest wykonanych z plastiku, który jest jednym z najbardziej szkodliwych tworzyw dla przyrody. Nawet jego produkcja jest szkodliwa dla środowiska. Plastik robiony jest z ropy naftowej, której wydobycie i oczyszczanie w rafinerii uwalnia do atmosfery duże ilości dwutlenku węgla.

Po zużyciu opakowanie najczęściej trafia odpadów zmieszanych, przez co wypada z obiegu zamkniętego recyklingu. Pozostawiony sam sobie plastik będzie rozkładał się przez ponad 300 lat. Problem nie kończy się na lądzie. Każdego roku wiele odpadów trafia do morza, gdzie dryfuje po powierzchni wody stanowiąc zagrożenie dla życia zwierząt morskich. Przykładowo, żółwie morskie często duszą się po zjedzeniu plastikowych torebek jednorazowych myląc je z meduzami, będącymi częścią ich diety.

Ilość śmieci w oceanach jest tak duża, że zaczęły one łączyć się w skupiska wskutek działania prądów morskich. Najbardziej znanym jest tzw. „Wielka Pacyfistyczna Plama Śmieci”, której ob-

szar jest większy od Królestwa Niderlandów. Tak więc następnym razem zastanów się zanim wyrzucisz ten mały papierek na trawnik.

## Kosmiczne wysypisko

Żyjemy w czasach w których ludzkość stawia pierwsze niepewne kroki na drodze do podboju kosmosu, prawdopodobnie już niedługo człowiek postawi stopę na powierzchni czerwonej planety.

**A tam gdzie pojawiają się ludzie, pojawiają się również śmieci. Wokół orbity naszej planety krąży niezliczona ilość kosmicznego złomu.**

Oczywiście nie został on tam wysłany celowo,



choć były i takie pomysły. Większość kosmicznych odpadów to części rakiet i zepsute satelity. Ich obecność grozi uszkodzeniem działających urządzeń, rakiet i stacji kosmicznych. Nawet najmniejsze odłamki stanowią ogromne zagrożenie.

Istnieje również ryzyko, że większe części mogą spaść na Ziemię i wyrządzić poważne szkody. Kto wie, może kiedyś zamiast rakiet w kosmos będą latały śmieciarki.

*Szymon Monew*

## Przechodzień ofiarą kierowcy

**S**obota, 19 listopada 2022 – początek weekendu dla wielu Polaków. Zaczął padać deszcz. Wiadomo, na takie sytuacje nie są przygotowani ani drogowcy, ani kierowcy. Niestety, warunki pogodowe to przyczyna wielu wypadków drogowych i nieszczęść.

Tego dnia moi rodzice udali się do miasta Sochaczew w celu zrobienia zakupów i załatwienia innych prywatnych spraw. Początkowo rozdzielili się - mama do miejscowej apteki, a tata do budynku naszego dostawcy Internetu na ulicy Warszawskiej, żeby wymienić router. Kiedy już podpisał umowę i otrzymał urządzenie, zamierzał iść do samochodu, by odłożyć sprzęt. Po wyjściu z salonu zatrzymał się na chodniku przy przejściu dla pieszych. Spokojnie czekał na zapalenie zielonego światła. Nagle samochód wjechał niespodziewanie w oczekujących na przejściu i uderzył z impetem w ludzi. Jak się okazało kierująca pojazdem nie była winna wypadkowi, ponieważ to inne auto zahaczyło o samochód, który wpadł na chodnik, potrącił mojego tatę i zatrzymał się na budynku.

Kobieta i sprawca szybko wysiedli z pojazdów i zadzwonili po karetkę i policję. Obydwoje zaczęli udzielać pierwszej pomocy, a jednocześnie przeproszać. Prawdopodobnie kierowca drugiego auta nie dostosował prędkości do warunków

na drodze. Kobieta przyznała, że mimo iż wie, że to nie przez nią doszło do tego zdarzenia, to i tak, czuje się źle. Po przyjeździe funkcjonariuszy, mężczyzna przyznał się, że to on ponosi winę za wypadek drogowy. Skrzyżowanie zostało zamknięte na najbliższe kilka godzin do czasu dokładnego zbadania zaistniałej sytuacji. Ratownicy medyczni, natychmiast podjęli decyzję o przewiezieniu taty do szpitala. Na miejscu okazało się, że jedna noga jest złamana z przesunięciem, a druga - bardzo zbita. Tata powiedział, że gdyby nie odskoczył lekko w ostatnim momencie, to najprawdopodobniej obydwie miałyby złamane. Lekarze podjęli decyzję o około dwutygodniowym pobycie w szpitalu, podczas którego zostaną wykonane niezbędne zabiegi. Tatę czekała poważna operacja nogi. W szpitalu szybko okazało się, że najbliższa rodzina.

Wszyscy debatowali nad zdrowiem taty, a mama zaczęła snuć plany poszukiwania jak najlepszej rehabilitacji. Niespodziewanie zjawił się sprawca wypadku, który bardzo martwił się o stan zdrowia ofiary. Chciał po raz kolejny przeprosić za zaistniałą sytuację. Tata docenił ten gest. Przyjął przeprosiny mężczyzny. Widział, jak bardzo kierowca był zestresowany tym wydarzeniem, więc postanowił dodać mu kilka słów otuchy. Wyszło na to, że ofiara pociesza sprawcę.

Sytuacja ta pokazuje, że również na chodniku nie do końca jesteśmy bezpieczni. Czujni powinni być także piesi. Kierując samochodem, czy idąc chodnikiem należy skupić się przede wszystkim na tym, co dzieje się dookoła nas, ponieważ najmniejsza nieuwaga może zakończyć się tragedią. A przed świętami o to łatwo.

*Błażej Słowiński*



# Nauka w kinie, fikcja czy fakt?

**F**ilmy Science Fiction cieszą się ogromną popularnością od dawna. Widok ożywionych dinozaurów czy ogromnych statków kosmicznych wciąż robi wrażenie. Ale czy zasta-

nawialiście się kiedyś ile z przedstawionych tam rzeczy jest faktem a co tylko fikcją? W tym artykule przedstawię wam kilka naukowych błędów popełnianych w kinematografii.

## Nie taki raptor straszny jak go filmują

Zacniemy od archeologii. Zapewne oglądaliście filmy z serii „Park Jurajski” i znacie choć kilka ukazanych tam dinozaurów. Ale czy jesteście pewni, że wszystkie z przedstawionych tam „straszliwych jaszczurów” zostały prawidłowo nazwane?

**Okazuje się, że występujący tam *Velociraptor* (Velociraptor) w rzeczywistości nim nie jest!** Jego pierwowzorem jest Deinonych (Deinonychus). Prawdziwe raptory były

dużo mniejsze od tych które widzieliśmy w filmie. Rozmiarami dorównywały indykom.

**Czy to niedopatrzenie ze strony twórców?** Otóż nie! Byli oni zupełnie świadomi swojej decyzji, a zdecydowali się na nią dlatego ponieważ „raptor” brzmi lepiej.

c.d. str 7



# Nauka w kinie, fikcja czy fakt? c.d.

## Wszystkie stworzenia, te duże i większe

Zajmijmy się biologią i fizyką. Pod lupę weźmiemy teraz King Konga i Godzillę. Czy takie olbrzymie potwory mogłyby istnieć w rzeczywistości? Oczywiście że nie! Ale dlaczego? Odpowiedź na to pytanie jest bardziej interesująca niż może się wydawać.

**Odpowiedzialne za to jest tzw. „prawo skali”.** Mówiące o tym, że tak wielkie stworzenia załamałyby się pod własnym ciężarem, gdyż w przyrodzie nie występują żadne materiały organiczne mogące wytrzymać tak duże obciążenie. Korzystając z tej definicji, wiemy też, co się stanie z powiększonymi stworzeniami. Siła ich mięśni nie wzrośnie proporcjonalnie do masy. Przykładowo, mrówka powiększona 1000 razy zyskałaby 100 razy większą siłę i 1000 większą masę.



Dlatego biedaczka została przygnieciona przez własne ciało. Prócz tego, jej układ oddechowy nie byłby przystosowany do warunków panujących w większym środowisku, co spowodowałoby jej uduszenie. Tak więc nie musimy kupować jeszcze większych kłapek na muchy.

## Teleportacja, czyli nowa wersja kopiuj - wklej

Teleporty pojawiły się w niezliczonych filmach i serialach. Ich działanie jest bardzo proste. Potrafią one przenosić obiekty z jednego miejsca do drugiego w ułamku sekundy bez względu na odległość. Ale czy na pewno? Dzisiaj stojąc na wyższym poziomie rozwoju nauki niż w chwili gdy pierwszy teleport pojawił się na ekranie mamy zarysowaną definicję takiego urządzenia.

**Okazuje się, że nie przenosiłby obiektów lecz je kopiował.** Krótko mówiąc. Teleport w miejscu A skanowałby budowę umieszczonego w nim obiektu niszcząc go. Po czym dostarczałby tę informację do drugiego teleportu w

miejscu B, który tworzyłby idealną kopię oryginału. To, gdzie chcecie być skopiowani najpierw?

*Szymon Monew*



# Wszyscy żyjemy... ŚWIĘTAMI!

**N**ie da się ukryć, że czas pędzi nieubłagane i jeszcze niedawno dopiero co zaczynaliśmy pierwszy dzień szkoły, a tu jeszcze miesiąc i będziemy zasiadać przy wigilijnym stole. Będziemy kosztować pyszne i aromatyczne potrawy świąteczne. Rozpakowywać prezenty, ale co najważniejsze czekać na pierwszą gwiazdkę by podzielić się podzielić się opłatkiem.

Zastanawialiście się kiedykolwiek skąd wywodzi się ten zwyczaj, a inaczej mówiąc tradycja? Bo ja tak! Dlatego też przybliżę Wam ten temat. Łamanie się opłatkiem wywodzi się z czasów początków chrześcijaństwa. To wierni przynosili na nabożeństwo swój własny chleb, który po poświęceniu przynosili do domów, aby podzielić się z bliskimi. Z tymi, z którymi nie można było się spotkać - wysyłano w tym dniu kawałki chleba. Co miało zapewnić pomyślność oraz pomóc zażegnać konflikty. Tradycyjne święcenie chleba i dzielenie się nim zamieniono na opłatek.

Taki cienki "płatek chleba" wypiekany był z wody i mąki bez użycia drożdży, natomiast dodawane były też barwniki, ponieważ kolorowe opłatki były przeznaczone dla zwierząt gospodarskich. Czerwony był na przykład przeznaczony dla koni. Miały na celu uchronienie ich przed chorobami lub innymi zagrożeniami.

Tradycja łamania się opłatkiem ma na celu wzmocnienie więzi między bliskimi, a przede wszystkim pomóc wybaczyć sobie zaległe spory oraz zaleczyć rany. Jest bardzo wyjątkową chwilą w życiu każdego z nas. Może właśnie dlatego, mimo iż ten grudniowy dzień jest taki zimny, to w naszych sercach rozpala miłość, wiarę ale i nadzieję na to, że wszystko co rozsypane dniami codzienności zostanie ułożone w piękną całość, To jest ta magia... Dlatego też wiem, że tak jak i ja, wy również wyczekujecie już świąt. Niech dobro będzie z nami..

*Zuzanna Dymowska*





# Studniówka tuż, tuż...

**K**lasy liceum po szkole podstawowej i technikum po gimnazjum przeżywają ostatnie miesiące swojej edukacji na poziomie szkoły średniej. Wielu przyszłorocznych maturzystów i maturzystek już wybrało interesujący ich kierunek w dalszym życiu. Są też osoby, które w obecnym czasie skupiają się na razie na napisaniu egzaminu dorosłości.

Czas jest rzeczą, której nie możemy zatrzymać i z jego biegiem zmierzamy do prawdopodobnie najważniejszego momentu życiowego. Jednak przed zakończeniem szkoły średniej i przystąpieniem do matury czeka klasy maturalne upragniony i wymarzony bal studniówkowy, czyli mówiąc najprościej studniówka. Moment ten już dla uczniów przystępujących do balu to częste próby bardzo dobrze znanego nam tańca „polonez”, organizacja przez szkołę, oraz rodziców organizujących studniówkę. Jednak maturzyści oraz klasy młodsze chcieliby dowiedzieć się jak będzie wyglądać studniówka w roku szkolnym 2022/2023.

Studniówka 2023 odbędzie się 4 lutego o godzinie 19:00 w sali bankietowej „Dworku Magnat” na ulicy Warszawskiej w Sochaczewie. Koszt tegorocznego balu wynosi 450 złotych, dodatkowo kwota 200 złotych, jeśli uczestnik chciałby w tym dniu być z nim jego osoba towarzysząca. Głównymi uczestnikami tego wydarzenia będą oczywiście tegoroczni maturzyści, natomiast zaproszonymi przez klasy gośćmi będzie grono pedagogiczne, wraz z dyrekcją szkoły. Ponadto chciałbym jeszcze wspomnieć, że na część

oficjalną zostaną zaproszeni, rodzice, dziadkowie, czy inne dla nas ważne osoby. Wystrojem



**Tak studniówka wyglądała rok temu**

Sali specjalnie na potrzeby balu studniówkowego zajmie się „GoDan Strefa

Uśmiechu”, której punkt znajduje się w Sochaczewie na ulicy Staszica 18. Kolory tegorocznej imprezy to barwy czarne, oraz złote. Na Sali do dyspozycji uczniów będzie fotograf do zrobienia zdjęć, oraz dostępna przez 3 godziny foto-budka z której będzie mógł skorzystać każdy dobrowolnie. Prowadzącym studniówkę będzie licznie wybierany i chwalony wśród młodzieży Dj Świątek.

Organizatorami są rodzice z klas maturalnych, którzy dobrowolnie zgłosili chęć przygotowania balu.

Po przeprowadzeniu rozmów z uczestnikami tegorocznej zabawy przed maturą widać wielki entuzjizm i coraz większą radość z każdym dniem, który przybliży ich do tego wydarzenia.

Udaje się już usłyszeć z rozmów, iż przygotowania młodzieży trwają w najlepsze. Między innymi kupno sukienek, butów u dziewczyn. Natomiast chłopców zakup garnituru i pantofli. Planów dotyczących pełnego przygotowania do tego święta jest mnóstwo, każdy ma inne, lecz bardzo ciekawe. Atmosfera dzięki temu jest wspaniała, co jest oczywiście świetną zapowiedzią studniówki 2023.

*Antek Wojciechowski*

# Moje życie nie jest nudne

Wywiad z Julią Matczak

**D**ziś spotykamy się z Julią Matczak. Ostatni wywiad przeprowadziłam z Julią dokładnie rok temu. Czy zaszyły w jej życiu jakieś zmiany?

**Dzień dobry Julio.**

Dzień dobry.

**Czy coś zmieniło się przez ten rok?**

Myślę, że całkiem dużo. Zaczęłam jeździć na festiwale i konkursy po całej Polsce, koncerty, w których biorę udział odbywają się na terenie całego kraju. Biorę udział w bardzo dużej ilości projektów, ale też cały czas rozwijam się wokalnie. W ciągu ostatniego roku bardzo zmieniło się też moje podejście do muzyki, do roli artysty. Myślę, że można powiedzieć, że robi się coraz poważniej z czego bardzo się cieszę.

**W takim razie, jakie są najlepsze festiwale, na których byłaś?**

Od zawsze najlepsze festiwale kojarzą mi się z graniem na żywo, albo z bardzo profesjonalnym jury, gdzie zasiadają ikony muzyki. Moje ulubione festiwale to m.in. Festiwal Czesława Niemena w Poznaniu, mogłam tam zaśpiewać z zespołem na żywo i wystąpić przed samą Małgorzatą Ostrowską. Cudownym festiwalem połączonym z warsztatami był Brodnica POP Festiwal, gdzie w jury zasiadały



**Julia Matczak** – jest wokalistką i multiinstrumentalistką, początkującą autorką tekstów i kompozytorką

Kasia Dereń i Ania Szarmach, które od lat cenię jako osoby i wokalistki. Najpiękniejszym momentem na festiwalach jest właśnie końcowy występ, efekt finalny pracy, która muszę wykonać żeby stanąć na scenie.

**Czy poznajesz dzięki nim nowych ludzi?**

Tak i myślę że coraz rzadziej my jako uczestnicy ze sobą rywalizujemy, często są to ludzie tacy jak ja, ludzie którzy chcą się pokazać i szukają szansy na to żeby śpiewać. Myślę że dlatego też każdy festiwal przynosi mi mnóstwo radości, jadę tam z myślą że znów poznam kogoś kto też można by powiedzieć: pracuje na realizację swoich marzeń.

**Piszesz swoje utwory. Co cię inspiruje?**

Pisze ostatnio coraz więcej i mam nadzieję, że większość

piosenek jak najszybciej ujrzy światło dzienne. Bardzo często pisze o sobie, o swoim uczuciach, ale też o uczuciach innych. Zdarza mi się opisywać zdarzenia i historie, które są dla mnie ciekawe i warte opisanie. Najbardziej inspirują mnie ludzie, ich czyny i słowa są dla mnie największym źródłem inspiracji.

c.d. str 11



# Moje życie nie jest nudne c.d.

Wywiad z Julią Matczak



**Świetnie, a czy jeździsz na warsztaty wokalne? Jeśli tak, to co one ci dają?**

Zdecydowanie! Znaczną część moich bliskich przyjaciół poznałam właśnie na warsztatach. Takie wyjazdy dają bardzo dużo możliwości ogólnych jak i także możliwości w znajomościach, bardzo miłe jest spotkanie w branży znajomych twarzy, z którymi kiedyś mieszkało się w jednym pokoju, albo pracowało nad jakimś utworem. Warsztaty to zawsze najlepszy czas na pracę i doskonalenie umiejętności. Podczas takich spotkań integrują się ludzie z różnych środowisk, niektórzy zajmują się poezją śpiewaną, niektórzy rapem, a jeszcze inni tak jak ja, śpiewem rozrywkowym. Podczas długich rozmów między zajęciami zawsze można dowiedzieć się czegoś nowego!

**To wspaniale! Jak godzisz śpiewanie i szkole? w końcu jesteś już w klasie maturalnej.**

Jest ciężko, czasem nawet bardzo. Godziny spędzone na próbach, ciągłe wyjazdy i koncerty, to wcale nie jest tak łatwe, jak się wydaje. Często bywam zwyczajnie przemęczona, ale to jest coś co zawsze chciałam robić. Mimo zmęczenia staram się łączyć szkołę z pasją, nie zawsze jest kolorowo, ale moment, w którym widzę, że wszystko działa tak jak powinno i daję radę ze wszystkimi obowiązkami jest dla mnie bardzo satysfakcjonujący.

**To z pewnością jest bardzo stresujące ale i warte wysiłku. Czy w takim razie po szkole planu-**

**jesz iść na studia związane z muzyką?**

Nie chcę zapeszać. Myślę że tak, ale nie będzie to Akademia Muzyczna. Cały czas będę rozwijać się w sferze artystycznej, ale jeszcze nie wiem w jakim kierunku pójdę zawodowo. Nie będę jeszcze zdradzać wszystkich swoich planów, mam nadzieję że wszystko pójdzie dobrze i uda mi się to wszystko pogodzić i podjąć dobrą decyzję.

**Trzymam w takim razie za ciebie kciuki. Bardzo dziękuję za wywiad, do zobaczenia.**

Ja również dziękuję, do widzenia.

*Michalina Rachoń*



# Rugby w rodzinie

*Przestawiam Wam Oktawiana Polakowskiego, który jest niesamowitym rugbistą, trenerem dzieci, a prywatnie przyjacielem. Ma za sobą spore doświadczenie sportowe o którym nam dzisiaj opowie.*



**Czy interesujesz się innymi dyscyplinami sportu, tak to jakimi?**

Jasne, że tak. Interesuję się również piłką nożną.

**Czy uważasz, że sport to zdrowie?**

Tak uważam, że sport to zdrowie i każdemu polecam chociaż trochę ruchu fizycznego.

**Co sądzisz o dopingu?**

Jestem przeciwnikiem.

Zawodnicy będący na dopingu powinni być od razu zdyskwalifikowani.

**Uważasz, że sportowy tryb życia to dobry sposób na lepszą sylwetkę?**

Dokładnie tak. Jest to ciężka praca i niekiedy od razu nie widać efektów, ale warto.

**Dziękuję za poświęcenie mi czasu i życzę powodzenia**

Ja również dziękuję.

*Zosia Sęk*

**Kiedy zacząłeś uprawiać rugby?**

W rugby zacząłem grać, gdy miałem 15 lat

**Jakie są twoje plany związane z tą dyscypliną sportową i czy zamierzasz kontynuować tę grę?**

Plany na najbliższą przyszłość to na pewno obrona mistrzostwa Polski. Oczywiście zamierzam kontynuować grę a przy okazji staram się zarazić nią młodsze pokolenia.

**Czy rodzina wspierała Cię w Twoim wyborze?**

Tak wspierała, po części dzięki mojemu tacie zacząłem grać.

**Czy ktoś z twojej rodziny uprawiał zawodowo kiedyś jakiś sport?**

Mój tata od 30 lat gra w rugby i póki co nie wybiera się na przysłowiową emeryturę.

**Jak zaczęła się twoja przygoda ze sportem?**

Moja przygoda ze sportem zaczęła się od MMA. Rok trenowa-

łem, ale stwierdziłem, że jednak to nie jest to i wtedy tata podsunął mi myśl abym sprawdził się w rugby.

**Jakie są twoje osiągnięcia związane z tym sportem?**

Sporo jest tych osiągnięć, jednak największym jest zdobycie tytułu mistrza Polski.

**Kto jest twoim idolem jeśli chodzi o sport i dlaczego?**

Moim idolem jest mój trener Maciej Brażuk, człowiek, który bardzo daleko zaszedł w rugby, a prywatnie wspomniały kumpel.



# Top Osiemdziesiątki – szachiści

**2** listopada grupa uczniów z Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Praktycznego, prowadzona przez opiekuna szkolnej drużyny szachowej, p. Jakuba Sekleckiego, zdobyła brązowy medal w Powiatowym i Międzypowiatowym Finale XXV Mazowieckich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w Szachach „Licealiada”. Troje uczestników zgodziło się udzielić nam wywiadu. Katarzyna Myczka, Patryk Dąbrowski i Oliwier Wiszowaty opowiedzą o swoich początkach, zrelacjonują przebieg turnieju, oraz wymienią zalety tej królewskiej gry.

**Kiedy i jak zaczęła się twoja historia z szachami?**

K.M.: W szachy zaczęłam grać bardzo młodo, myślę że już w pierwszych klasach podstawówki.

Dużo nauczyła mnie też mama, to ona zawsze grała u nas w domu w szachy, i tak jakoś przeszło na mnie. Można powiedzieć że to rodzinne.

**Na czym polega trening szachowy i jakie są najważniejsze elementy gry?**

K.M.: Myślę że nie jest to pytanie zbyt skierowane do mnie, bo gram w szachy raczej



Nasi szachiści przed mikrofonami. Już są sławni.

rekreacyjnie i przy okazji doskonalić swoje umiejętności. Aczkolwiek, warto znać parę podstawowych otwarć rozgrywki, którymi można zaskoczyć przeciwnika, czy wywalczyć sobie lepszą pozycję na starcie.

Na dodatkowych zajęciach w szkole oprócz grania między sobą, uczymy się też przykładowo jak szachować mając do dyspozycji tylko określone figury.

**Czy da się pogodzić pasję z nauką w szkole? W jaki sposób?**

O.W.: Aby łączyć szachy z moim życiem szkolnym, traktuję to nie jako pasję, a hobby. To znaczy, że gram kiedy mam wolny czas i nie muszę przez to zwalniać się z żadnych zajęć szkolnych.

Na moje i naszej grupy szachowej

szczęście, zajęcia szachowe odbywają się po zajęciach lekcyjnych o godzinie 14.15.

**Jak przebiegał turniej szachowy, w którym brałaś/brałeś udział?**

P.D.: Turniej był dosyć prosty, dostałem odpowiednio wcześniej dostałem informację, dzięki czemu byłem w stanie trochę potrenować i złapać wiatr w żagle, aby łatwo wygrywać z przeciwnikami i zdobywać ważne punkty dla drużyny.

c.d. str 13

# Top Osiemdziesiątki c.d.

**W jaki sposób przygotowujesz się i co stanowi dla Ciebie największe wyzwanie przed każdym kolejnym meczem?**

O.W.: W największym stopniu dominuje stres podczas rozpoczynania się ważniejszych turniejów. Bardzo często się zdarza, że będzie się grało z bardziej doświadczonym zawodnikiem i przez to taktyka, którą opracowujemy może się nie przydać.

**Ile trzeba trenować i w jaki sposób doskonalić swoje umiejętności, aby przejść na wyższy poziom w grze?**

K.M.: Nie biorę udziału w turniejach, ale ciągle doskonalam swój poziom na bieżąco. Dobre na rozwijanie się w tym zakresie jest granie z różnymi przeciwnikami o różnych stylach gry. Przygotowuję to na różne ruchy i style gry przeciwników, których nie można przewidzieć. Co do czasu poświęcanego na trening, wiem że prawdziwi pasjonaci jak Patryk poświęcają naprawdę dużo, ale dla mnie godzina, dwie tygodniowo wystarczy.

**Czy gra w szachy jest jedynie rozrywką? Jak w inny sposób może wpłynąć na człowieka?**

P.D.: Szachy są dla mnie ciekawą rozrywką i pasją lecz nie wiąże z nimi przyszłości. Szachy mogą najbardziej wpływać na psychikę człowieka negatywnie jak i pozytywnie. Poprawiają naszą koncentrację, opanowanie



i pewność siebie, ale potrafią także mocno zdenerwować.

**Czy każdy może zacząć grać w szachy? Jak zachęciłabyś/zachęciłbyś innych do tej aktywności?**

P.D.: Oczywiście każdy może zagrać w szachy. Moim zdaniem każdy raz w życiu powinien zagrać w tę królewską grę.

**Jak wasz niedawny sukces wpływa na Twoją motywację do gry?**

O.W.: Według mnie, nasz ostatni sukces tak bardzo nie wpłynął na naszą motywację do gry w szachy. Wręcz przeciwnie, większość z naszej grupy nie traktowała tamtego turnieju poważnie, a bardziej rekreacyjnie.

**Bardzo dziękujemy szachistom za rozmowę i poświęcony czas. Dzięki tej rozmowie my i nasi czytelnicy mogli dowiedzieć się czegoś więcej na temat szachów. Kto wie, może ten wywiad zachęci kogoś i sam zacznie grę.**

**Życzymy Wam dalszych sukcesów.**

*Julia Kalinowska  
i Michalina Rachoń*

# Rugbistki z Osiemdziesiątki

**J**ak zaczęła się wasza przygoda z rugby? Ile czasu już trenujecie?

Nasza przygoda z rugby zaczęła się w 2019 roku, gdy chodziłyśmy jeszcze do podstawówki. A rozpoczęła się dzięki nauczycielowi wychowania fizycznego, ponieważ zabrał nas na zawody Rugby Tag.

Po jakimś czasie przyszła do naszej szkoły drużyna Tygrysić z trenerem, robiła nabór. Po przemyśleniu stwierdziłyśmy, że spróbujemy, bo jest to coś nowego i zainteresował nas ten sport. W ten sposób poszłyśmy na pierwszy trening.

**W jakim klubie obecnie trenujecie, czy jest to wasz pierwszy klub?**

Maja: Obecnie trenuję od roku w klubie KS Budowlani Łódź na wypożyczeniu, ale zaczynałam w Tygrysiach Sochaczew. Do Łodzi zazwyczaj jeżdżę co weekend na treningi.



**Maja, Ewelina, Karolina – rugbistki Osiemdziesiątki**

Ewelina: Zakończyłam swoją karierę z rugby, ponieważ straciłam chęci do treningów i nie dawało mi to już tyle przyjemności co kiedyś.

Zaczynałam swoją przygodę w Tygrysiach Sochaczew, później także zostałam wypożyczona do KS Budowlani Łódź, gdzie trenowałam pół roku.

**Co zafascynowało was w rugby?**

Ewelina: Podobało mi się to, że rugby to mało znany sport i zupełnie inny niż każdy, jednak dla każdego z nas, bo na każdej pozycji przydaje się coś innego.

Zafascynowało mnie też to, że można się pozbyć negatywnych emocji grając, ponieważ jest tam dużo agresji.

Maja: Mnie również zafascynowała inność i wyjątkowość tego sportu, ale także kontaktowość i jedność pomiędzy drużyną na boisku.

**c.d. str 16**

# Rugbistki Osiemdziesiątki c.d.

## Co zafascynowało was w rugby?

Ewelina: Podobało mi się to, że rugby to mało znany sport i zupełnie inny niż każdy, jednak dla każdego z nas, bo na każdej pozycji przydaje się coś innego. Zafascynowało mnie też to, że można się pozbyć negatywnych emocji grając, ponieważ jest tam dużo agresji.

Maja: Mnie również zafascynowała inność i niepopularność tego sportu, ale także kontaktość i jedność pomiędzy drużyną na boisku.

## Rugby to dosyć agresywny sport, czy przed wejściem na boisko boicie się, że stanie wam się jakaś krzywda lub nabawicie się kontuzji?

Ewelina: Szczerze mówiąc zawsze przed meczem łąpał mnie stres i miałam dużo różnych myśli, które starałam się opanować i nie myśleć negatywnie, co czasami bywało naprawdę trudne. Wchodząc na boisko zapomniałam o wszystkim i skupiałam się na tym, żeby nie zawieść drużyny i dać z siebie 100%.

Maja: Stres przed kontuzją jest zawsze, ale przed wejściem na boisko nie można o tym myśleć, bo to bardzo rozprasza i psuje grę. Dużą rolę ma dobre przygotowanie fizyczne do meczu.

## Jakie macie najlepsze wspomnienia z waszej przygody z rugby?

Maja: Moim najlepszym wspomnieniem z dotychczasowej przygody z rugby jest wygranie Mistrzostw Polski Kobiet U-16 oraz gra w turnieju nadziei olimpijskich.



Ewelina: Natomiast moim ulubionym wspomnieniem jest zdobycie pierwszych punktów w życiu. Dzięki temu miałam jeszcze większą chęć do gry i spełniania swoich marzeń.

## Na jakiej pozycji gracie?

Maja: Ja i Ewelina grałyśmy razem w młynie, dokładnie na pozycji filarów młyna. Kiedy sędzia sygnalizuje, że jest młyn, my jako filary ustawiamy się po bokach młynarza, z którym ściśle się wiążujemy i trzymamy wzajemnie za koszulki. Później dowiązujemy się z młynem przeciwnej drużyny i walczymy o piłkę-napierając na siebie.

Ewelina: Ja jednak nie grałam na jednej konkretnej pozycji, ponieważ zależało to od trenera. Jednak najczęściej faktycznie to był filar w młynie. Główne zadanie filara to utrzymanie młyna i wynoszenie innych w aucie.

## Kto jest waszym idolem jeśli chodzi o sport?

Ewelina: Moją idolką jest Karolina Jaszczyszyn- kapitan

Biało Zielonych Ladies Gdańsk oraz Reprezentacji Polski, ponieważ jest naprawdę dobra w tym co robi, poświęca na to dużo swojego czasu i wkłada w to całe swoje serce. Wspiera drużynę jak tylko może i stara się być jej pomocną w każdej sytuacji.

Maja: Ja natomiast nie mam jednego konkretnego idola, ale bardzo podziwiam naszą reprezentację Polski kobiet. Imponuje mi ich gra i to, jaki poziom osiągnęły poprzez swoją zaciętość i ciężką pracę.

Redakcja

**Rugby to interesujący i motywujący sport, polecamy i zachęcamy każdego do rozpoczęcia przygody z tym sportem.**

*Dziękujemy*





# Uczniowie listy piszą – ZKM odpowiada

**J**est 5 września 2022 roku. Dopiero co zacząłem chodzić do nowej szkoły. Idę na autobus jak co dzień, kiedy nie idę na siłownię. Dziś nie umówiłem się z trenerem, a na początku chcę ćwiczyć tylko z trenerem, żeby się jak najwięcej nauczyć. Autobus właśnie przyjechał. Ale jest zasadniczy problem. Nie da się do niego wsiąść! Jest tyle ludzi, że się nie da! Jakby człowiek chciał tam postawić nogę, to pół buta by się zmieściło, a reszta wystawałaby poza autobus.

Nie wsiadłem, zostałem na przystanku, nie wiem, po co, bo autobusy z tej linii nie jeżdżą po 15:30. Pierwszy kurs jest o 7, drugi o 14:40, a trzeci właśnie o 15:30. Jedyne wyjście to czekać do 17:25 na Motobusa, który kosztuje aż 9 zł za pojedynczy przejazd. Poczekalem, zapłaciłem, wróciłem do domu. Od razu napisałem e-maila w sprawie linii autobusowej do sekretariatu ZKM.

6 września 2022 roku dostałem taką odpowiedź:

*Dzień dobry, co roku, do czasu kiedy nie zostanie wprowadzony stały plan lekcji, obserwujemy taką sytuację jak ta z wczoraj. Zgodnie z informacją uzyskaną od kierowcy autobusu było ciasno, ale nie na tyle, żeby kogoś nie zabrać, tym bardziej, że wczorajszą linię obsługiwał jeden z największych autobusów. Dodatkowo młodzież ustawia się w drzwiach, nie zdejmując plecaków oraz nie przesuając się do środka autobusu, sprawia to wrażenie, że nie da się już wejść, na to niestety wpływu nie mamy. Oczywiście na niektórych odcinkach jadącej linii, jest tłok, ale są to autobusy komunikacji miejskiej, gdzie podstawą pojemności autobusu są miejsca stojące. Niemniej za niedogodności przepraszamy, będziemy obserwować czy sytuacja ulegnie poprawie i w miarę możliwości reagować.*

*Z poważaniem*

*B. F. Dyrektor Zakładu Komunikacji Miejskiej w Sochaczewie.*

Taki skutek odniosło moje pisanie. Inna sytuacja, którą mnie spotyka codziennie w czasie do-



jazdu do szkoły to problem z tym, żeby zdążyć się przesiąść do drugiego autobusu. Chodzi tutaj o busa L29 Leszno Kampinos który jest wyłącznie przystosowany do autobusu jeżdżącego do Warszawy. Żeby na niego zdążyć muszę wstawać o wiele wcześniej i marnować czas na dojazd, bo L29 jeździ o 6:14, a później już po odjeździe autobusu nr 1. Napisałem do kierownictwa transportu z prośbą, żeby opóźnili trochę odjazd autobusu nr 1. Otrzymałem taką oto odpowiedź:

*Szanowni Państwo,*

*Informujemy, że w związku z interwencją mieszkańca gminy Kampinos, nie mamy możliwości opóźnienia linii nr 1, tą linią w szczególności dowozimy dzieci i młodzież do sochaczewskich szkół, między innymi do placówki mieszczącej się przy ul. Olimpijskiej w Sochaczewie, gdzie lekcje zaczynają się o godz. 7:45, natomiast planowy przyjazd autobusu na przystanek SCK 15-sierpnia to 7:42. Dodam, że poranna jedyńka jedzie bezpośrednio do Sochaczewa (nie zajeżdża na przystanek Mokas).*

*Z poważaniem*

*B.F. Dyrektor Zakład Komunikacji Miejskiej w Sochaczewie.*

Oto, ile daje pisanie. Trzeba się najpierw wysilić, a potem i tak przystosować do warunków postawionych przez zakład transportowy.

**Maciej Zduniak**

# Ciemna strona Dubaju

**N**a początku zacznę od wyjaśnienia, czym tak naprawdę jest Dubaj. Jest to największe miasto w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Stolica emiratu Dubaj. Leży na południowym wybrzeżu Zatoki Perskiej. W 2022 liczył ok. 3,48 mln mieszkańców. Znaczący ośrodek turystyczny.

W 2019 Dubaj odwiedziło 16,3 mln turystów, było to siódme najczęściej odwiedzane miasto świata. Dzięki swoim ogromnym budowlom jest to najszybciej rozwijające się miasto na świecie.

Dzieli się ono na dwie części – Nowy Dubaj i Stary Dubaj, a granicą pomiędzy nimi jest zdumiewająca budowla Dubaj Frame. Lecz niech nie zmyli was bogactwo i piękny wygląd tego kraju, ponieważ został on zbudowany krwią wielu ludzi, którzy przyjechali tu by zyskać lepsze życie. Najprostszym przykładem tego będzie Stary Dubaj, w którym naokoło widać biednych ludzi, którzy ledwo wiążą koniec z końcem, a obok przejeżdża szejk w aucie za kilkadziesiąt milionów dirhamów patrzący na mieszkańców Starego Dubaju jak na tanią siłę roboczą. Smutna i zarazem straszna prawda dowodzi, że nie myli się w tym stwierdzeniu. Do Dubaju przyjeżdżają ludzie z Indii, Pakistanu,

Bangladeszu czy Sri Lanki zachęceni dobrymi warunkami życia i traktowania pracowników. Wiza pracownicza w tym kraju kosztuje w przeliczeniu około 3 tys. euro, więc ci ludzie często zadłużają się, by dostać pracę. Realia są jednak zupełnie inne. Po przyjeździe pracownikom zabiera się taką wizę i nie mają wyjścia, muszą pracować, by zarobić na utrzymanie, ponieważ nie mogą wyjechać z kraju, a stawka, jaką im obiecano jest nawet 5 razy mniejsza.

Praca po 14 godzin dziennie, w okropnych warunkach przy 50 stopniach na słońcu nie jest dobra dla zdrowia przez co pracownicy, a w sumie to niewolnicy, ponieważ ci ludzie nie mają innego wyjścia i muszą pracować by przeżyć, chorują



na przeróżne choroby, które czasem są śmiertelne. W momencie, gdy na placu budowy stanie się jakiś wypadek jest on jak najszybciej ukrywany przez kierowników, by było jak najmniej świadków.

**Rocznie ok. 40 pracowników ginie na placach budowy w Dubaju, a dwa razy tyle popełnia samobójstwo, ponieważ nie mogą się zwolnić, bo trafią do więzienia i nie mogą tego dalej znosić.** Są to oficjalne liczby, lecz nie wiadomo, ile śmierci udało się ukryć dubajskim władzom. Według nieoficjalnych wyliczeń przy budowie Burj Khalifa zginęło ok. 120 tys. osób. Zbudowano ją w zaledwie 5 lat, więc takie liczby są mało prawdopodobne, lecz patrząc na to, jak traktowani są budowlańcy bardzo możliwe.

Dubaj to piękny i nowoczesny kraj, który wręcz ocieka złotem i bogactwem dla turystów ale zagłębienie się w jego tajemnice odkrywa mroczne historie, o których nawet by się nam nie przyśniło.

*Alan Domański*

# Osiemdziesiątka i program Kulturalna Szkoła na Mazowszu

**Z**espół Szkół Centrum Kształcenia Praktycznego wziął udział w programie „Kulturalna szkoła na Mazowszu”, jego inicjatorem jest Samorząd Województwa Mazowieckiego. W ramach Programu za złotówkę zorganizowane grupy szkolne mogą skorzystać z oferty Muzeum w Płocku. Program potrwa do 31 grudnia 2022 r.

Klimat i dekoracyjność secesji klasa 3a Liceum Ogólnokształcącego Osiemdziesiątki poznała dzięki Muzeum Mazowsza w Płocku – to oficjalna nazwa, jednak ze względu na charakter i wyjątkowość wystaw mówi się nieoficjalnie „Muzeum Secesji” w Płocku. Lekcja odbyła się 8 grudnia w kamienicy przy Tumskiej 8, przy reprezentacyjnym deptaku Płocka. Można tu oglądać wystawę „Secesja”, czyli aranżację wnętrza średnio zamożnego domu mieszczańskiego z przełomu XIX i XX wieku.

**We wnętrzach muzealnych uczniowie wysłuchali opowieści o stylu i sztuce secesji, o życiu mieszczańskiej rodziny.**

Na każdym z dwóch pięter zaprezentowano komplet pokoi tworzących, w założeniu, jedno mieszkanie. Na pierwszym do obejrzenia jest jadalnia, salon, gabinet, biblioteka i sypialnia. Na drugim – pokój stołowy, salon, buduar, pokój dziecięcy, sypialnia. Uczniowie mogli też obejrzyć wyjątkowe obrazy ze zbiorów Muzeum w Płocku. Byli więc Jacek Malczewski i Władysław Podkowiński, Józef Mehoffer i Wojciech Weiss. Przewodniczka – zakochana w secesji - zwracała uwagę na dwa obrazy „Autoportret” J. Malczewskiego i szkic W. Podkowińskiego do słynnego „Szału uniesień”.

Dziewczyny zachwyciły się wyjątkowo wyrefinowaną biżuterią od znanych światowych firm, nawet od Cartiera oraz strojami, bardzo kobiecymi. Druga lekcja dotyczyła stylu art. deco. Nowe skrzydło Muzeum Mazowieckiego to piękna trzykondygnacyjna kamienica przy ul. Kolegiальной 6, a w niej właśnie ta wystawa.

**Jak mieszkała polska inteligencja lat 30, XX wieku?** Gabinet, jadalnia, kuchnia sypialnia, dużo porcelany znakomitych firm - polski Ćmielów, czy niemiecki Rosenthal. Portrety awangardowych polskich artystów takich jak: Witkacy, Zbigniew Pronaszko i Leon Chwistek. Ogromna porcja informacji, na pewno da wyobrażenie o art. deco i secesji. Oczywiście promocyjna cena biletów - 1 zł - to bardzo dobra zachęta do udziału w takim programie, ponieważ uczestniczenie w wydarzeniach artystycznych uniemożliwiają często bariery finansowe.



# Nie piszą już do szuflady

## WYRÓŻNIENIE DLA naszej koleżanki W KONKURSIE LITERACKIM SZUFLADA

**K**onkurs Literacki SZUFLADA organizowany jest corocznie przez Teresiński Ośrodek Kultury. Jest to wydarzenie adresowane do wszystkich, którzy piszą „do szuflady”, czyli mają zwyczaj przelewania przemyśleń na papier, ale nigdy wcześniej swojej twórczości nie publikowali.

Do wzięcia udziału w tegorocznej edycji konkursu zgłosiły się cztery uczennice LO w ZS CKP. Daria Łukasik z wierszem „Czas” Nina Nowacka z „Tęsknotą” Julia Wieczorek wysłała opowiadanie „Na zawsze i na wiečność” oraz Alicja Wróblewska z opowiadaniem „Inna miłość”

**Jest nam niezmiernie miło poinformować, że Julia Wieczorek otrzymała wyróżnienie w IV Konkursie Literackim SZUFLADA 2022.**

Utwory naszych uczennic są ciekawe i wartościowe, nie chcemy by pozostały w domowej szufladzie. Postanowiliśmy, że zostaną opublikowane w gazetce szkolnej. Już dziś zachęcamy do lektury „Cichacza”! Autorkom teksów życzymy odwagi tworzenia i śmiałości dzielenia się ze światem własną wrażliwością i przemyśleniami.

A.P.



# Na zawsze i na wieczność

Dotknąłem jego dłoni i oh, tak cudownie było ją poczuć. Jednocześnie jednak tysiąc myśli przeleciało przez moją głowę. Pełno było takich chwil, kiedy po prostu miałem okazję na niego spojrzeć i myśleć, ale kiedy słońce ukryło się za ceglana katedrą, nie mogłem po prostu oderwać od niego wzroku. Być może jednak moja głowa była pełna myśli właśnie o nim, o tym jak na mnie spogląda i jak czule w stosunku do mnie się zachowuje. Czulem się doceniony i jak źle może to teraz nie zabrzmieć – czulem, że jestem piękny, zadbany i jedyny w swoim rodzaju. On sprawiał, że się tak czulem. I to było coś niezwykłego; świadomość, że tak naprawdę właśnie przez Wincentego czulem się wyjątkowo. Nie

śmiałybym więcej rozwodzić się o tym uczuciu, które we mnie tkwiło, bo ono po prostu było. Było czymś nowym, nieznanym, dlatego nie zastanawiałem się nad przyczyną jego powstania. Byłem tylko młodym chłopakiem. Czy dzisiaj można mnie za to sądzić? Wracając myślami do tamtych chwil i każdego dnia spędzonego z nim, nie odwa-

żyłem się żałować i najprawdopodobniej nigdy tego nie zrobię. Ludzie będą pytać, czy byłem zakochany w tamtym mężczyźnie, a ja będę tylko odpowiadać spojrzeniem, bo choć minęło tak wiele lat od naszego ostatniego spotkania, nadal nie może przejść mi to przez usta. Na pozór proste słowa zawsze najtrudniej wymówić. Wspominając go, szukałem myśli, które wędrowały gdzieś w przyszłość. Gdzieś daleko byłaby chwila, w której kiedyś opowiadałbym tę historię dzieciom albo moim wnukom. Wszystko jednak zbierało się na to, że nigdy takiego momentu nie dożyję, albo zbyt mała część mnie potrzebuje chęci posiadania ich. Sam fakt opowiedzenia historii mojego życia, której fundamentem był ten człowiek, był dla mnie niewyobraźalnie trudny.

Trudny nie tylko dla młodej wersji mnie, która nie pozwalała dopuścić do siebie takiej myśli, ale też dla tej starszej, która uświadamiając sobie to,

orientowała się, że jest zdecydowanie za późno, by cokolwiek odwrócić czy naprawić. Cóż, taki był los. Nieprzychylny i nieomylny. Rzadko w moim życiu zdarzały się momenty, kiedy był on zależny tylko ode mnie – bardziej od ludzi, którzy mnie otaczali. Los zesłał mi Wincentego, by ten wybudował wokół mnie mury obronne, mające za zadanie oddzielić mnie od zła tego świata. Zatem myślę, że nigdy nie zdołałbym żałować – to moje jedyne wytłumaczenie. Modłę się każdego poranka i każdego wieczora o to, bym po śmierci trafił tam, gdzie on. Marzę o tym, odkąd przekroczyłem dwadzieścia osiem lat i wciąż tego pragnę – będąc w sile wieku. To wszystko, o

**Czulem się doceniony i jak źle może to teraz nie zabrzmieć – czulem, że jestem piękny, zadbany i jedyny w swoim rodzaju. On sprawiał, że się tak czulem. I to było coś niezwykłego; świadomość, że tak naprawdę właśnie przez Wincentego czulem się wyjątkowo. Nie śmiałybym więcej rozwodzić się o tym uczuciu, które we mnie tkwiło, bo ono po prostu było. Było czymś nowym, nieznanym, dlatego nie zastanawiałem się nad przyczyną jego powstania. Byłem tylko młodym chłopakiem.**

czym teraz piszę, sprowadza się do jednego, prostego i wspólnego mianownika. Od zawsze potrzebowałem ludzi, by żyć. Bez nich byłem kimś bardziej oddalonym od prawdziwej wersji siebie. Choć był on zaledwie pierwszym rozdziałem w moim życiu, to właśnie z

tej relacji nauczyłem się, że bez wsparcia i obecności drugiego człowieka nie jestem w stanie żyć. To właśnie ten pierwszy rozdział uważam za najważniejszy – sprawił, że naprawdę miałem ochotę spoglądać w głąb ludzi. Nie bałem się patrzeć im prosto w twarz. Tuż po nim pojawiały się następne rozdziały pisane przez inne osoby. I to właśnie one pokazały mi, że choć tak bardzo nie chciałbym wrzucać go do tego skupiska pełnego zamięlowań, to z perspektywy czasu wszyscy są sobie równi. W każdym człowieku widzę dobro i zdaję sobie sprawę z tego, że być może często również zdarza się to, że właśnie to dobro sobie wmawiam. Czasem zdarzało się, że musiałem go szukać daleko w głębi, by ponawiać swoją tezę.

# Na zawsze i na wieczność c.d.

A czasami bywało tak, że było go odrobinę, ale za to było one tak szczere i nieoszlifowane, że starałem się, by tylko je wydobyć. Wincenty nauczył mnie też kiedyś tego, by słuchać. A w słuchaniu najpiękniejsze było to, że mogłem skupić się na każdym, wypowiedzianym słowie i tam właśnie dostrzegać dobro. Stamtąd było już tylko coraz bliżej do szerzenia miłości.

Kochałem to robić. Napawało mnie to niesamowitą radością i pomijając już wszystko to, co sprawiało, że jestem wyjątkowy (dana osoba, sposób, w jaki do mnie mówiono, prezenty, jakimi mnie obdarowywano), ja naprawdę czułem się spełniony. Później radość sama ze mnie wypływała i tryskała na każde strony, przyciągając coraz większe rzesze ludzi. Tych, w których dobra była garstka, ale i też, w którym lepsza strona przeważała. Każdą napotkaną na mojej ścieżce osobę kochałem jednakowo.

Czasami nawet nie zdając sobie sprawy, że pomimo czucia się wyjątkowym przez kogoś, ktoś może nie czuć się wyjątkowym przeze mnie. Te najczarniejsze myśli napływają do mnie zawsze gdy odpalam kominek i myślę, czy naprawdę nadszedł już mój czas, by odejść. Boję się tego, że zraniłem wszystkich tych ludzi, nawet nie zdając sobie sprawy. Boję się, że ktoś być może nie zawsze czuł się, bym kochał go tak samo równo, jak jego poprzedników.

Faktem jest to, że z perspektywy czasu to wszystko jest dla mnie tak drobne i niezdolny jestem już tego naprawić. Upierałem się temu bardzo. Szukałem tych ludzi, których kiedyś

napotykałem na swojej drodze, by powiedzieć im to, jak dużo każdy z osobna wniósł do mojego życia. Szukałem Wincentego tyle lat, by powiedzieć mu, że dzięki niemu pokałałem jeszcze masę osób po nim. Nie znalazłem go i najprawdopodobniej nigdy nie znajdę, bo zostało zbyt mało czasu.

Cieszę się jedynie z planu, że być może on czeka na mnie już na górze i śmieje się ze wszystkiego, co tutaj piszę, by później rzucić w moją stronę mądrą, ale śmiesznie wybrzmiewającą anegdotą. Z jednej strony czuję, jak okropnie się o mnie martwi, o każde napisane tutaj słowo i o to, jak skończę. Szczerze – czuję dokładnie to samo, co czuć może on. Zapewne zakłopotanie, które miota się gdzieś w mojej głowie i upadająca nadzieja, która jest powiązana z nim. Albo to my jesteśmy zepsuci i sterujemy sobą nawzajem, albo on kieruje mną. Jednego jestem pewien – czegokolwiek nie poczynię, to spotkam się z nim. I tylko z nim. I osobiście mu podziękuję za wszystko, co być może nawet nieświadomie dla mnie zrobił. Jego miłość napisała całe moje życie.

*Julia Wieczorek*



# Inna miłość

Ostatni weekend maja był ważny dla Stelli, ponieważ na ten czas zaplanowany był bal w jej szkole, na który miała iść razem z Lizzy. Bardzo się cieszyła, gdyż wtedy dziewczyny chciały ogłosić swój związek. Jednak gdzieś z tyłu głowy była myśl, że jej znajomi, nauczyciele czy bliscy nie zaakceptują ich wyboru, bo oni wychodzili z założenia, że związek może być wyłącznie między kobietą a mężczyzną. Było parę minut przez rozpoczęciem przyjęcia, gdy dziewczyny przyjechały razem ze swoimi rodzicami pod budynek szkoły. Obie coraz bardziej stresowały się reakcją innych. Zarówno bliscy Stelli, jak i Lizzy nie mieli pojęcia o ich orientacji, a tym bardziej o ich związku.

Często zastanawiali się, czemu one nie mają chłopaków jak rówieśniczki. Nigdy jednak nie odważyły się je o to zapytać. Odpowiedź na dręczące pytanie przyszła szybciej niż mogłyby się tego spodziewać, ponieważ zobaczyli sposób w jaki się przywitały. Dziewczynki wymieniły się pocałunkiem i mocno do siebie przytuliły. Jak tylko zorientowały się, że najbliżsi patrzą na nie zaciekawionym jak i wyrozumiałym spojrzeniem, postanowiły się przyznać. Jak duże było ich zdziwienie, gdy otrzymały akceptację. Co więcej ucieszyły się z faktu, iż jest już po wszystkim. Odetchnęły z ulgą. W końcu są rodziną i zawsze rodzice będą je akceptować. Niemniej są niepokieszeni faktem, że nie powiedziały im od razu. Wydawało się, że już nic nie może zepsuć tak wspaniałego wieczoru, jednak myliły się. Jak tylko weszły do sali balowej zostały zaatakowane nieprzyjemnym wzrokiem. Właśnie tego najbardziej się obawiały. Dziewczyny mimo wszystko postanowiły nie przejmować się i bawić się jak najlepiej tylko potrafiły. Kiedy nadszedł czas na pierwszy taniec, z głośników rozbrzmiała znana wszystkim piosenka „Say You Love Me”. Wyraziły tym wszystkie swoje uczucia. Od razu poprawiły im się humory, ponieważ zawsze jak są razem, stają się szczęśliwsze, a w razie problemu obie się wspierają. Kiedy tylko piosenka się skończyła, inni postanowili wyrazić swoje zdanie na temat przybycia ich jako pary, na tak dla wszystkich ważne wydarzenie. W większości były to niemiłe



słowa. Stella obawiała się, iż Lizzy nie wytrzyma presji narzuconej przez swoje koleżanki i kolegów, a nawet nauczyciela. Wszak ona była tylko siedemnastolatką, która chciała żyć w szczęśliwym związku, tak jak inni, za co niestety musiała ponieść konsekwencje. Stella zastanawiała się nawet przez krótką chwilę, aby zerwać. Dla dobra partnerki wolała zrezygnować z własnego szczęścia. Jednakże po głębszym przemyśleniu postanowiła nie wycofywać się z miłości, aby nie łamać obu serc. Wówczas okazało się, iż wśród znajomych również znajdują się osoby innej orientacji. One też spotkały się z krytyką, ale nie chciały zwracać na to uwagi i cieszyć się chwilą razem ze swoim drugimi połówkami. Wobec tego dziewczyny postanowiły spędzać więcej czasu w towarzystwie ludzi, którzy je tolerują. Dziewczyny zrozumiały przez różne sytuacje z ich życia, że nie wszyscy są tolerancyjni i nie należy przejmować się opinią innych. W dzisiejszych czasach akceptacja wobec drugiego człowieka jest już coraz częstsza, jednakże można jeszcze spotkać osoby, które bywają nieprzyjemnie nastawione. Lizzy i Stella starały się przekonywać ludzi do tego, że są takie same i mają identyczne prawa. Bardzo pomogło im wsparcie oraz akceptacja ze strony bliskich. Dzięki temu niemiłe komentarze puszczają w niepamięć, a wspominają wyłącznie te przychylne i pełne dobroci słowa.

*Alicja Wróblewska*

## Czas...

Czas...

Stoi w pokoju...

Kto to?

Smutna, ponura, czasem radosna.

Ona...

Przed zegarem stoi płacząco ...

Czy to popsute?

- Nie prawdziwe.

Zamilkło.

Przykłękło i opowiadając swe zdarzenia zamarło w smutku.

Ten czas jak strzała, nim wszędzie słońce już noc zaskakuje ciemnością.

Czy to ma sens?

Rok jak miesiąc, miesiąc jak dzień, a my jak ptaki szybujemy w oddali.

Daleko, daleko, aż nadejdzie czas żałości i żałowania ...

W powietrzu zamilkło, w sercu zagrzmiało.

Czy to ze strachu, czy radości?!

Każdy na to sam odpowie.

*Daria Łukasik*



## Tęsknota

Tyle radości

Miłości

Tyle dobra

Szczerego oddania

Ciepła

Bliskości

A teraz pustka

Okrutna pustka

Cisza i smutek

Słone łzy

Brakuje dotyku

Miękkiej sierści

Spojrzenia

Ufnych oczu

Wulkanu energii

W białym ogniu

Brakuje bardzo

Ciebie mi

*Nina Nowacka*





# Osiemdziesiątka nach Berlin

**N**ie wiem, czy dalibyście radę tak jak uczniowie Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Praktycznego, jednego dnia wyjechać do Berlina, zwiedzić miasto, być na jarmarkach bożonarodzeniowych i wrócić do Sochaczewa – trochę po północy. Oni dali radę.

Wyjazd do Berlina odbył się 9 grudnia, o 5 rano - powrót 10 grudnia około 2:00 w nocy. Program wycieczki wyjątkowo napięty, bo to grudzień i ciemności bardzo szybko przesłaniają ziemię, więc zrealizowanie wcześniej zaplanowanych punktów programu do łatwych nie należało. Mimo wszystko poradzi sobie. Kilka godzin w autobusie, od 5:00 do 12:30, następnie zwiedzanie Berlina w dwóch grupach, ponieważ do stolicy Niemiec pojechały 92 osoby. Co charakterystyczne nie byli jedynymi Polkami, którzy o tej porze roku odwiedzili Berlin. Spotkali wycieczki z innych polskich szkół.

**Wciągu jednego dnia wszystkiego w Berlinie nie da się zobaczyć, ale są w programie sztywne punkty nie do pominięcia. Brama Brandenburska, budynek Reichstagu, spacer Unter den Linden, Wieża Telewizyjna i przed Bożym Narodzeniem jarmarki świąteczne.**



Już w drodze powrotnej na chwilę zatrzymaliśmy się przy słynnym Murze Berlińskim, by obejrzeć jedno z najsłynniejszych graffiti świata, w tym pocałunek Breżniewa z Honeckerem. I taki jest Berlin. Dla niektórych pierwsze miasto, które obejrzeli za granicą, miejmy nadzieję, że to początek ich turystycznych szlaków.



# Spotkanie wigilijne

## Świąteczne spotkanie i kolędowanie w Osiemdziesiątce

**T**radycyjnie przed Świętami Bożego Narodzenia w czwartek 22 grudnia do stołu wigilijnego w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Praktycznego zasiedli wszyscy pracownicy szkoły, ci obecni ale również wielu emerytów. Wspólnie mogli cieszyć się z nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia oraz przeżywać ten wyjątkowy czas w roku. Jak zawsze nauczyciele wraz z uczniami zadbali o scenografię tego spotkania, świąteczną dekorację i tradycyjne potrawy na stołach. Takie spotkania w Osiemdziesiątce odbywają się odkąd sięgamy pamięcią, na chwilę zahamowała je epidemia.

Zawsze na tych spotkaniach obecna jest również dyrektor Julia Jakubowska, która i tym razem witając się z wszystkimi obecnymi na spotkaniu zaprosiła ich do obejrzenia jasełek przygotowanych przez uczniów i Paulinę Pabiańczyk.



Uczniowie opowiedzieli o narodzeniu Jezusa sięgając po teksty poetyckie i kolędy. To było widowisko wyjątkowe, przygotowane z rozmachem, a jednocześnie z ogromną dbałością o najdrobniejsze szczegóły. Starannie dobrane stroje - zachwyciły - zwłaszcza te ludowe z Mazowsza oraz okolic Krakowa - chociaż anioły również „rozwinęły skrzydła”. Kolędy zostały wykonane przy akompaniamencie utalentowanych muzyków uczniów Osiemdziesiątki. Nic dziwnego, że słuchacze byli pod wrażeniem, to było bardzo udane, piękne i wzruszające widowisko. Julia Jakubowska dziękując młodym aktorom powiedziała, że słowem i śpiewem potrafili poruszyć serca, wprowadzić w świąteczny nastrój, nie kryła również podziwu dla ich artystycznych umiejętności.

Nim uczestnicy spotkania skosztowali wigilijnych potraw wspólnie odśpiewali kolędę Dzisiaj w Betlejem, a potem były życzenia zdrowych, spokojnych Świąt Bożego Narodzenia oraz optymizmu, radości i pogody ducha na nadchodzący czas.



## Mikołajki



Ten magiczny czas oczekiwania na Boże Narodzenie jest od lat w naszej szkole okresem bardzo licznych akcji i różnego rodzaju przedsięwzięć, które zamykają stary rok i niosą nadzieję na przyszłość. Członkowie Samorządu Uczniowskiego bawią się w św. Mikołaja i dostarczają zebrane w akcji „MIŚ” pluszaki, do szpitala. Tam rozdają je chorym dzieciom. To bardzo cieszy i rodziców i personel, a przede wszystkim obdarowane dzieci, których uśmiechy są nagrodą dla naszych dla naszych „Mikołajów” oraz wszystkich klas od, których miśki otrzymujemy – **Ia1,1S,1Et,1Z,1Dt,IIW, IIA1,IIEt,3A1,IIIW,IIIEt,IVAtg,4Blp,4CTp (4 miski!), 4Atp,4Btp.**



## Poezja w szkole

**Kto dziś czyta wiersze? Cóż, okazuje się, że niektórzy nie tylko czytają, ale również piszą i to napawa optymizmem, zwłaszcza, jeśli są to młodzi ludzie, uczniowie, tak jak Julia Kalinowska z klasy IVa LO.**

Pisze głównie do szuflady, ale czasem ją opróżnia i pokazuje

światu swoje utwory. Zachęcamy do lektury. Jak zapewne zauważyliście Julia ma specyficzne poczucie humoru i bardzo nam się ono podoba. Potrafi spojrzeć na otaczający ją świat bardzo wnikliwe, zresztą przeczytajcie i oceńcie. Jeśli również piszecie wiersze i to na razie do szuflady, to może nadszedł moment, żeby pokazać je światu?



*Na szarym niebie szare gołębie krążą trwając w obłędzie,  
Każdego cieniutka przecięta zostanie  
Nić, jaką żywot im przedzie.  
Szare kominy szary dym sączą  
Siejąc ząbójącą materię,  
W oczach mas szarych widać strudzenie  
I narastającą histerię  
Jakby choć jeden dzień tak jaskrawy,  
Bądź mrokiem zupełnie przybrany,  
Poruszyć mógł duszę choć jednej istoty w*

*marazmie przypartej do ściany  
Za Wczoraj wstęga szara zostawia Ślad  
Dziś niegasnący swą mocą, Ludzie jak gwiazdy, lecz w swym letargu Stałym światłem migocą  
Cóż Życie przyniesiesz mi Jutro? "I przyszłość dym gęsty obleka  
Nie ujrzysz, lecz poczujesz gdzieś w głębi  
Jak bez zawahania ucieka..."*

**Julia Kalinowska**

## ZESPÓŁ REDAKCYJNY

SKŁAD: DENIS PYSANIUK,

DZIAŁ LITERACKI: JULIA KALINOWSKA, ZUZANNA DYMOWSKA, MACIEJ ZDUNIAK, MICHALINA RACHOŃ, ZOSIA SĘK, JULIA POŚWIATA, SZYMON MONIEW, ALAN DOMAŃSKI

RED. PROWADZĄCY: GRAŻYNA BOLIMOWSKA - GAJDA

SIEDZIBA REDAKCJI: ZESPÓŁ SZKÓŁ CENTRUM KSZTAŁCENIA PRAKTYCZNEGO, SOCHACZEW, UL. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO 51